

b. n. wxin dla Polen...

XVIII, 2-558

<http://rcin.org.pl>

---

W Z O R  
D L A P O L E K

---

*Gr 15.*



W Z O R  
D L A P O L E K  
W O S O B I E K A Z A N O W S K I E Y  
*W S Ł A W J O N E Y M Ę Ż T W E M*  
P R Z Y  
D O B Y C I U T R Ę B O W L I

---

Szlachetność duszy i mężstwo serca, nie samey tylko  
płci Mężkicy jest wydziałem nie raz widziano, Ko-  
biety, dobiłaiące się o iednę z męszczyznami zaszczyty.  
Jeżeli Rzym miał swe Bocharerki, w Kleliach, i Kor-  
neliach, Francya w Johannach i Polska, w tym rodza-  
iu, od wszech istot Stworcy, nie została upośledzoną.  
Umieią Polki bydz odważnemi, i słabość Rycerzy, wła-  
snym zastępować Mężtwem; Dzielna Kazanowska, niech  
będzie tey prawdy dowodem.

Za Panowania Jana III. Ibrahim Basza, dumny  
z dobycia kilku Zamkow, kusił się o wzięcie Trębowli  
Wtym zamysle z niezmierną Woylka liczbą, szczupły  
ow Zameczek opasał. Miał sobie straż onego powierzo-

A

*Gr 15*

ną Samuel Kazanowski. Ten znając równie powinności Obywatela, jako też dobrego Żołnierza, dbały o swoją sławę, a Ojczyzny Dobro, z małą ludzi garstką, oprzeć się tym tłumom zamysłał. Miłością Ojczyzny zagrzany, gotów był dla niej życie nieść w ofierze. Nieustraszony i w najokrutniejszych szturmach, Oręż w Rękę trzymając, swym współziomkom przywodził, a dzielną prawicą, gromiąc nieprzyjacielskie zapędy, sprawił, że pokilkakrotnie ze wstydem hardy Bifurman od Murów musiał odstąpić.

Lecz przebog! coż, gdy i najwaleczniejszy Wojsko, w takim razie nicby dokazać nie mogło. Już ustawieniami szturmami, nadwerężone były Mury Miasta, coraz więcej, już z niedostatku, już z ran padało Żołnierza, Domy Kulmi nieprzyjacielskimi zgruchotane, i cała zniszczona Okolica. Częstokroć gdy oddającego dług śmiertelności, na gruzach Miasta Męża, idzie z żalem pocziwa oglądać Zona, powracając w chęci, cierpienia pozostałych Dzieci, i jeszcze do nich nie doszedłszy pada zemście na ofiarę. Czyliż się czuła Dusza nie wzruszy na widok taki? Bolało to mocno cnotliwego Wodza, jednakże wszystko to znosił, wołając raczej Krwią własną, skropić ziemię Ojczyzną, niżeli wstrętne wprzągnąć się iarżmo. W krotce żywności zabrakło, głód się wszędzie rozpościera, handel ustaje, a coraz większe gromadzące się Wojsko, zdaje się być niezwykłym.

Kogoż by taki widok nie ztrwożył? Podługiej rozwadze, umyślił poddać Miasto, zdając się na łaskawość zwycięzcy. Wtedy chęci zwołuje Radę Wojskową, i do zgromadzonych tak rzecze.

„ Wiem iż jest moją powinnością bronić się do u-  
„ padłej, i pierwej życie na placu położyć, niżeli  
„ się poddać. Lecz zważymy nato, że się już dłużej  
„ nad dni cztery bronić niewydołamy, a skoro gwałtem  
„ wzięci zostaniemy, zemsty rozżartego Bafzy stanem  
„ się ofiarą. Jeżeli szturmem wezmą Miasto, z har-  
„ dzieie ta pohańcow rzesza a zapędy swoje, nie ro-  
„ wnie daley ponieście. Moim jest zdaniem by waru-  
„ iąc sobie niektóre kondycye Zamek poddać. „

Pochwaliła Rada Wodza swego zdanie, a nietra-  
cąc czasu, myślała o ugodzie, starając się, by na takie  
przytano warunki, któreby, im sławę a Oyczyźnie do-  
bro przynieść mogły.

Lecz przebog! co zanie spodziane widowisko! wcza-  
sie tych rozwał wpada pugiłami uzbrowiona dzielna  
Kazanowka, i z gniewem przykoczywszy te słowa rze-  
cze.

„ Padniez z moiej ręki, i mnie tym sztyletem za-  
„ bieiefz ieżeli tak podłym będziez, że się poddasz. Wspo-  
„ mniefz tylko co w sobie twoy przyłży postępek za-  
„ wiera. Oto zamysłasz złożyć, unóg okrutnego Ty-  
„ rana, życie maiaitek i całość wspot-Braci, czyliż nie-  
„ wolisz raczey zginąć, niżeli fromotnemi brzękać Kay-  
„ danami? Nie lepiejże życie marne, i krotkie, po-  
„ łożywszy na ofiarę, ziednać sobie nieśmiertelną chwa-  
„ łę, niżeli fromotnym poddaniem się sprawić by two-  
„ im zlorzeczono Popiołom? Pokaż się bydz Polakiem  
„ od przodków swych nieodrodnym, okaż żeś dobrym  
„ Zolnierzem. Niech się mnogość nie zastrasza, tey  
„ niebitney rzeszy, co lepiej ucieka niżeli się bie-

❧      ❧

„ Mnogość jest ich zaletą, lecz Męstwo jest twoim  
„ wydziałem. Pomnię, że poddając się sprawisz, iż  
„ ten dumny Pohaniec, całą Ruś zagarnie, a zwy-  
„ kłym sobie obyczaiem, zapewne z fobą łupy zabi-  
„ rze. A kto wie czy też i ty sam w fromotny niepoy-  
„ dziez Jasyr? Lecz nie czas wtedy przekonywać,  
„ gdy czynić potrzeba, a jeżeli tak podją masz duszę,  
„ że cę te niewzruszają uczucia, zgiń boś niewaitbydź  
„ Synem Oycyzny. „

Obudziła ta mowa, uspięone w Rycerzu Męstwo i od-  
wagę, a cały wzruszony ścisnąwszy Małżonkę, w iedną  
rękę Pałaz, a w drugą łzturmak porwawszy rzekł. „ Idę  
„ twoim zagrzany przykładem, bronić Oycyzny, wia-  
„ ry i wolności. Pod tak słodkim hasłem, ostatnich  
„ sił dobędę, naskruszenie wifzających nad nami Kay-  
„ dan. A jeżeli mi się, moy zamyśl nie uda, z chęcią  
„ padnę na ofiarę w ściekłości zaiadłej. „

W tym pożegnawszy Małżonkę wtowarzystwie wie-  
lu Rycerzy, szybkim pędem do Murów Miasta spieszy,  
wydaie potrzebne ordynanse, a szlachetną zapalony am-  
bicyą, gdzie się tylko obraca wszędzie dzielną perawi-  
cą, sypie śmiertelne pohanicom groby.

Zagrzani przykładem Wodza Żołnierze, ostatnich  
sił dobywają, gromią nieprzyaciół zapędy, a dumny  
Bifarman, co niedawno małą naszych pogardzał gar-  
stką; pierzchać poczyna.

Nabrali odwagi Żołnierze nasi, niknęła przed nie-  
mi moc Pohańka, iak lod od słońca dogrzany to-



pnie, a upokorzony Bafza ze wstydem od Murów mu-  
fiął odstąpić.

A tak ocalenie Miasta, i uwolnienie Narodu od po-  
włzechney nieffawy, staie się dziełem iedney Niewia-  
sty. która uzbroiona żelazem, tam zwyciężkie dla sie-  
bie i pći swoiey odbiera wieńce, gdzie Rycerz ztworzo-  
ny zasiał był nieffawę. —

Szlachetne Polki! które znacie szacunek wolno-  
ści, idźcie zatym tak rzadkim a chwalebnyim przykła-  
dem. O! gdyby Oycyzyna nasza, w tych okoliczno-  
ściach iaką Kazanowskę znalazła, zapewne by mogła  
wybrnąć z tych niebezpieczeństwach. Gdybyście wżyskie  
w iey ślady wstąpiły, zapewneby za waszym przykła-  
dem, szły dzieci i Mężowie, a Narod cały w krotce  
miłości sławy i patryotyzmu pałałby duchem.

Pomniycie nato, iż w wolnym zrodzoney Naro-  
dzie, przykro potym powietrzem oddychać niewoli, a  
nieznośną będzie rzeczą, spoglądać na lubę dziatki, w  
wolności zrodzone, a teraz dzwigające Kaydany.

Szczęściem dla Polski, iuż się między Płcią waszą  
znaydują takie cnotliwe Panie, które wstępują w na-  
szey Bohaterki ślady. Wiele iuż Prawdziwych Polek,  
poznawszy iż powierzchowne ozdoby, zdobią tylko cia-  
ło ale nie duszę, w tych krytycznych okolicznościach,  
Perły, Żłoto, Brylanty, Medale, ofiarują na zasilek  
miłej Oycyzynie.

Cały Narod wasze uwienicza imiona i Dusze, a na-  
ich czele dwie nayznakomitse, które procz osobiście

poczynionych ofiar, tym są zaszczycone, iż jedna jest  
Głowy Obywatelstwa, i dobrego Ojczyzny Syna Ma-  
tką, druga pierwszego Patryoty Zoną.

Przymiycie poczciwe Matki, a Szlachetne i pra-  
wdziwe Polki, przez usta moje, od całego Narodu  
dzięki, który was na nayspierwszym kładąc stopniu, I-  
mie wasze w Xiędze chwały umieszcza. Zagrzewaycie  
współtowarzystki wasze dopodobnych postępów, po-  
każcie że myśleć po Polku umiecie, przywiążcie chańbę  
do zbrodni, a cechą fromoty napiętnuycie bezprawie.



---

W DRUKARNI WOLNEY  
*na Kraiowym Papierze.*



N<sup>o</sup> 15  
<http://rcin.org.pl> 558

3330



F

XIII.2.558